

JAN GRYKA

ur. 1959; Michałowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, życie artystyczne, Robert Kuśmirowski, wystawy, "Wagon", "Pozaginania rysunkowe"

Twórczość Roberta Kuśmirowskiego

Kuśmirowski to jest bardzo ciekawy przypadek, bo on jakby nie jest nowatorski, jest tradycyjny i tu jest to nowatorstwo, że coś, co było w obiegu, co było oczywiste, jasne, znane i tak dalej, nie było jakby przeniesione do sztuki. To trochę jest taki mechanizm tego typu, że na przykład Marcel Duchamp wprowadził w obieg sztuki tak zwane obiekty znalezione, pisuar, to, tamto, suszarkę na butelki i tak dalej, ale jako rzeczywiste obiekty. To Robert teraz te obiekty podrabia. W sensie optycznym i wizualnym [to] jest takie samo, tylko, że to jest podrobione, na przykład różnica między nim a Duchampem jest taka, że Duchamp jakieś tam pojedyncze obiekty wprowadzał do sztuki, a Robert wprowadza całe segmenty rzeczywistości, całe zjawiska. To oczywiście nie jest tak, że [one] są jakby odtworzone, w tym sensie, że jest jakiś obiekt i on robi taki sam, to też trochę polega na czymś innym, że on pewne rzeczy jakby odtwarza, czy podrabia, czy oszukuje, bo to nie są tożsame rzeczy, że on to jakby oszukuje, na tym sztuka polega, na takim oszustwie, żeby wyglądało jak prawdziwe, a nie jest prawdziwe. Ale wtedy się budują znaczenia. On na przykład miał w Hamburger Bahnhof wystawę taką zbiorową, ale w największej sali tego muzeum, na początku stało koło rowerowe Duchampa na stołeczku, a w oddali był „Wagon” Roberta Kuśmirowskiego. W skali polskiej nikt nie doświadczył takiego zlepku z Duchampem, no to to jest coś! To moim zdaniem jest po prostu standard światowy, gdyby nam się nie trafił Kuśmirowski, to po prostu można by było z jakimś kacem umierać, a tak jesteśmy jakby w miejscu uświęconym, bym powiedział, bo jest Kuśmirowski. Bo on również jakby nas w jakiś sposób nazywa, czy wyczyszcza, czy określa, że jest tu, że jest z nami. I jest naszym produktem, no, nie jest jakimś zamerykanizowanym czymś. Jest taki tutejszy chłopak.

Kilka indywidualnych wystaw miał, ale te pierwsze wystawy to były zbiorowe w Młodym Forum Sztuki. Nawet „Wagon” to jeszcze była organizowana wystawa przez Młode Forum Sztuki. Ale był taki niuans, że mieliśmy tę wystawę zrobić na korytarzu na górze tam na tym przejściu do biblioteki, projekt Robert zrobił i tak dalej, mieliśmy

już robić tam, ale się okazało, że on chce wypożyczyć elementy kolejowe z Muzeum Kolei Wąskotorowej i po prostu Ania się przestraszyła, że nam coś ktoś buchnie, bo nie jest pilnowany korytarz i tak dalej, i powiedziała, że robimy w Białej. A też był numer fajny, bo ktoś nam buchnął czapkę kolejową taką muzealną, to zresztą nasz profesor pewien, potem nam to oddał, ale gdzieś mu się coś pokićkało, że coś sobie przypomniał o jakiejś kolei, o czapkach i tam siedział, siedział i zwinął tę czapkę. W każdym razie kilka wystaw Robert miał właśnie w Młodym Forum [Sztuki], czy „Intermedialne wypadki”, czy „Pozaginania rysunkowe”.

Bodajże na drugiej zbiorowej wystawie, chyba „Pozaginania rysunkowe”, taki Robert zrobił numer, że wysłał do galerii kartki pocztowe, że tam Galeria Biała, coś tam, coś tam, z tyłu coś napisane. I wszystko by było normalnie, gdyby nie to, że podrobił znaczki. I pierwsza doszła, druga doszła przesyłka z tymi znaczkami, a trzecia przesyłka była taka, że pomylił nominały, bo był jakiś moment taki na poczcie, że był [znaczek] A i B, i on podrobił ten B, okazało się, że ten B jest taki miejscowy, lubelski, a on wysyłał z Chrzążkowa, czyli stamtąd, gdzie rodzice jego mieszkają. On tam mieszkał z rodzicami jakiś czas. No i ta kartka przyszła do Lublina na pocztę i tu na poczcie napisali: „brak opłaty” i odesłali do Chrzążkowa. To tamci zobaczyli, że brak opłaty, to dokleili już normalny, fizyczny znaczek i odesłali z powrotem. Tak że numer pierwszorzędny, potem mówiliśmy, że pierwszym sponsorem takim nieświadomym, ale rzeczywistym, była Poczta Polska, bo dokleili tam dwa osiemdziesiąt pięć do tej przesyłki. Tak że u Roberta takich opowieści tego typu jest naprawdę dużo i naprawdę [są] takie fantastyczne. Przy pierwszej wystawie, „Wagonie”, on na przykład zrobił coś takiego, że jest wagon, a pierwsza jest poczekalnia, w poczekalni pety, niedopita kawa, syf taki, nieposprzątane i tak dalej, a tam gdzie myśmy w biurze siedzieli, to zrobił kratę i że kasa bagażowa. I myśmy tam siedzieli, przez tę kasę musieli obsługiwać. No i przychodzili ludzie, my tak zaglądamy tam, czy coś ktoś [nic] nie wynosi i tak dalej, no i ktoś wchodzi i: „Ooo! O Ale wagon! Jak on tu wjechał?”. I potem wracają do nas i mówią: „No, ale jak wjechał ten wagon?”. „A – mówię – rozbieraliśmy tamtą ścianę, ale zrobiliśmy tak jak było”. I znowu idą tam: „No, ale jak, to przecież taka gruba ściana”. A potem proponowaliśmy: „To proszę przykucnąć przy tym wagonie”. I ktoś kucał, a tam dwa druciki, karton-gips i tak dalej, pusty wagon. „O Jezu! Ale jaja!” i tak dalej. Tak że przy Robertcie były zawsze takie fajne niespodzianki, że to się nie dało nigdy jakby ani opanować, ani zaplanować. I on w ogóle ma coś takiego, co jest jakby u artystów, że mu tam nie powiesz, że ma czegoś nie robić czy to nieładnie, czy coś. Na przedostatniej wystawie zrobił taki numer, jeszcze w starym CK-u, że się wprowadził do Galerii. I mieszkał przez miesiąc w Galerii. I ją zagrabił totalnie, tam po prostu nazwoził sto tysięcy rzeczy różnego typu, że się wchodzić już w pewnym momencie nie dawało. Myśmy rano przychodzili, a on mówi: „Sorry, no, ale o co chodzi? Ja teraz tu rządzę”. I na telefonie, tu komputer włączony i tak dalej, zajęte. No i on to robił w taki radykalny sposób, momenty były takie, że się wydawało, że przegina. Przychodzimy, a on śpi w pierwszej sali, bo coś

tam, przyjechał po nocy, śpi. My mówimy: „Robert, no ale wystawa”. On: „To przecież ja jestem wystawą”, na takiej zasadzie. Powiedzmy, od Grupy Zamek do pojawienia się Roberta to był ciąg takich zdarzeń, usiłowań, chęci i tak dalej, i tak dalej, to jakąś kłamrą Robert jest. Natomiast jak już się pojawił, to mimo wszystko po nim też kilku fajnych artystów znacznie szybciej się pojawiło jako jakieś osobowości. Kto wytrzyma, kto nie, nie wiem, ale to taki jest, powiedziałbym, zawód, że się zaplanować tego nie da.

Rzeźbi, bo „Wagon” na przykład to jest rzeźba, to jest zrobione, że tak powiem, w [taki] sposób, że musi to podrobić, no to samo nie powstanie. To nie jest druk 3D albo coś w tym duchu, tylko to jest fizycznie zrobione. No to to jest normalna rzeźba. To potem jest pomalowane. On kilka opracował sobie sztuczek różnego typu, które się sprawdzają, postarzanie, no to to jest jakby specyficzna jakaś tam bajka, ale on to robi dobrze, co tam ukrywać. Można powiedzieć, że i rzeźbi, i maluje, instaluje, fotografuje, układa, przekłada, no, nie wiem, jakie tam są jeszcze media. Na pewno nie jest jakimś grafikiem warsztatowym, powiedzmy, ale na przykład pewne rzeczy też w takiej technologii czy technice robi, żeby coś podrobić. Tak samo jakieś tam płaskorzeźby, coś tam, no to to jest odlewanie jakichś ornamentów i tak dalej, no to to jest rodzaj jakiejś tam płaskorzeźby. Robert, można powiedzieć, robi wszystko albo to, co jest mu akurat potrzebne do wykreowania jakieś sytuacji. Bo jak tam robił, nie wiem, „Wagon”, „Bunkier” czy tam, powiedzmy, „Human bomber”, no to znowu pewne rzeczy są jakby przeniesione, chatka, ale tam trawka, coś tam, no to już trzeba jakoś wymyślić, żeby to było nie w sensie takiego przeniesienia, [ale] że pewne elementy są potem dodane, tam jakaś siekiera, pień i coś to nie musi być od tej chatki. Tak samo jak jakieś boksy rzemieślnicze, no to takich boksów czy warsztatów się nie spotyka z takim nawałem [rzeczy], że tam jest sto tysięcy rzeczy, o których już nawet się nie pamięta. Ale jakiś tam warsztat taki czy inny jest tak napakowany, że w gruncie rzeczy w realnym świecie czegoś takiego nie ma, czyli że nawet zestaw przedmiotów, które tam wrzuca do środka, jest jakimś nadmiarem, jakimś wykreowanym światem, nie jest standardem, tylko jest wykreowany. Tak samo jak tam cela dla jeża na przykład zrobiona, no to wpaść na taki pomysł – to jest zajęcie ludzi, że siedzą w więzieniu – [że] jeżu siedzi tam, pali papierosy, no to jest coś. Tak że to jest cały właśnie Kuśmierek, on ma takie skojarzenie i tak ten świat przekręca i nagina do czegoś takiego, że wygląda jakby naturalnie i nienaturalnie zarazem. Chata w takiej hali warsztatów słomą kryta, no, jakiś schiz. A się wchodzi, człowiek baranieje, no, o co chodzi. To tak jak z tym wagonem, no to jest jakby coś takiego, co może się stać, jak komuś tak odbije, jak Kuśmierkowi, ale to jest takim przekrętem na świat. On korzysta z tego wszystkiego w nadmiarze, ale i też wyprodukowuje nadmiar jakiś taki nie do wchłonięcia, nie do zobaczenia i nie do ogarnięcia. Tak że tutaj to jest specyfika naprawdę fenomenalna, moim zdaniem.

Data i miejsce nagrania	2012-06-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"